

Lesław Czeźnik

[Redakcja "Ochrony Zabytków" : list
dotyczący artykułu M. Witwińskiej
"Polichromia Trójc w kościele p.w.
św. Józefa we Wschowie"]

Ochrona Zabytków 53/2 (209), 220

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Redakcja „Ochrony Zabytków”

W związku z artykułem p. Magdaleny Witwińskiej: *Polichromia dwóch Trójc w kościele p.w. św. Józefa we Wschowie* („Ochrona Zabytków” 1999, nr 3) proszę o zamieszczenie sprostowania i uzupełnienia informacji na temat konserwacji ww. malowideł prowadzonej w latach 1996–1997 przez firmę Konsart ze Szczecina. Rozumiem, że informacje dotyczące prac konserwatorskich we Wschowie z wielu względów muszą być skrócone, ale uprzejmie informuję, że drobne nieścisłości w artykule wymagają jednak skorygowania.

Myślę, że w części poświęconej zespołowi zaangażowanemu w realizację tego przedsięwzięcia niesłusznie pominięta została osoba p. prof. Bogumiły Rouby z UMK w Toruniu — konsultanta całości prac konserwatorskich. Informacja o zatrudnionym zespole winna brzmieć: „*pracami kierowali: Maria Kiepuszewska i Lesław Cześniak. Do zespołu weszli: konserwatorzy — Agnieszka Andrzejczak, Danuta Drabik, Aleksandra*

Pill, Edgar Pill, Ryszard Wójtowicz, artyści plastycy — Alina Bloch, Barbara Podmagurska, Andrzej Kawecki, Benito Marczuk oraz renowator Jarosław Wieczorek”.

W części stanowiącej krótki opis wykonanych prac znalazło się także kilka nieścisłości. Otóż w prezbiterium oczyszczanie rozpoczęto dwutorowo: metodami chemicznymi oczyszczano sklepienie, natomiast mechanicznie, m.in. skalpelami, prowadzono usuwanie nawarstwień w obrębie ścian. Opis na str. 275 sugeruje postępowanie wręcz odwrotne. W nawie usuwanie warstw wtórnych prowadzono podobnie jak w prezbiterium. Mówiąc o metodzie chemicznej i mechanicznej uciekamy się do daleko idącego uproszczenia, ale nie ma tu potrzeby rozszerzania tej problematyki. Jeśli zaś chodzi o retusze, to zarówno rekonstrukcje jak i „retusze scalające” wykonane zostały farbami ze spoiwem akrylowym.

Moje wątpliwości budzi też przypisywanie autorstwa polichromii sklepienia prezbiterium akurat Żebrowskiemu, a nawy Eggenfeldne-

rowi. Materiały źródłowe wskazują na taką atrybucję, lecz to, co można zobaczyć na sklepieniach, nie jest tego takim oczywistym potwierdzeniem. Tak na sklepieniu prezbiterium, jak i nawy są partie wykonane wprawnie i lekko, a rysunek postaci zdradza biegłego artystę. Obok nich znajdują się partie malowane schematycznie, trochę nieudolnie. Podobieństwo rysunku, gestów, modelunku postaci w tych „lepiej” częściach obu sklepień sugerować może autorstwo tej samej osoby, niewykluczone, że Eggenfeldnera przy udziale Żebrowskiego. Pewne różnice warsztatowe, jak np. wielkość dniówki tynku, nie muszą wskazywać wcale na innego autora. Może to być skutkiem zmiany warunków temperaturowo-wilgotnościowych w trakcie wykonywania polichromii lub np. pracy innego tynkarza. Odmiennie rozwiązania estetyczne, stylistyczne i techniczne zastosowane na ścianach i sklepieniu istotnie potwierdzają działania dwóch wykonawców względnie dwóch zespołów tworzących dekorację malarską kościoła.

*Lesław Cześniak
mgr konserwacji malarstwa
i rzeźby polichromowanej
Szczecin*

Szanowni Państwo!

Odpowiadając na list p. mgra Lesława Cześniaka w sprawie mojego artykułu w „Ochronie Zabytków” (nr 3, 1999) o polichromii wschowskiej w kościele św. Józefa, pragnę przypomnieć stwierdzenie (s. 272): „*Dzięki oczyszczeniu*

polichromii w latach 1996–1997 z wtórnych nawarstwień, można obecnie dość ściśle rozgraniczyć i ocenić zakres pracy trzech współpracujących malarzy”. Tak więc nie tylko o archiwalia mi tutaj chodzi, które ten podział pracy nakreślają jedynie ramowo. Joachim Eggenfeldner był kierownikiem realiza-

cji zaprojektowanej przez siebie polichromii jako całości. Miał zatem bezpośredni wpływ zarówno na ogólną kompozycję, jak i na opracowanie poszczególnych scen, jakkolwiek pozostawiał współpracującym z nim — Żebrowskiemu i Staniszewskiemu, malarzom bernardyńskim, znaczną swobodę